Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, sobota 26 listopada 1904 Nr. 272

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K. ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 1 K.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Poleca się bardzo dobry zakład fryzjerski K. Romana ul. Szewska Nr. 21 Kraków.

W słynnym naszym Bazarze krajowym z wyrobami swojskiemi i taniością, polecamy kupno peleryn, serdaków futrzanych, znakomitych kortów i syberyn. Płótna na koszule i pościel, veloury oryginalne sławuckie, makaty buczackie i andrychowskie, kołdry watowane i koce na łóżka.

Na podarki na św. Mikołaja i na nadchodzące Boże Narodzenie polecamy Szanownym **Czytelnikom „Nowin“** aby **zakupywali tylko u tych firm, które się ogłaszają w „NOWINACH“**. Firmy te są słynne w Krakowie z doborowego towaru i niskich cen zasługują przeto na ogólne **poparcie** publiczności, która powinna **zakupywać u nich na miliony.**

Kapusta
kiszona **Morawska** szatkowana i **w główkach** na gołąbki, wyborna przekładana jabłkami **1 funt 10 ct.** w handlu
Józefa LITAWSKIEGO
Kraków, plac Szczepański L. 6.

Ruch konstytucyjny w Rosyi?

Fakt, iż pozwolono ziemstwom obradować nad reformami, daje do myślenia i postępowe sfery w Petersburgu sądzą, że uda się wkońcu ks. Mirskiemu przeprowadzić plan nadania Rosyi konstytucyi.

Według „Lokal-Anz.“, obrady ziem tw trwały trzy dni i objęły następujących 9 punktów:

1. Anormalny obecny system rząd wy jest przyczyną braku ufności między rządem i ludnością.

2. Wykluczenie społeczeństwa od udziału w administracyi państwowej musi być poniechane.

3. Biurokratyczny system rządowy, który oddziela wyższą władzę od narodu, tworzy grunt podatny dla rozwoju samowoli administracyjnej.

4. Normalny rozwój życia państwowego i społecznego jest tylko wtedy możliwym, jeżeli społeczeństwo będzie mogło brać udział w administracyi.

5. Celem usunięcia możliwości samowoli administracyjnej jest koniecznem zaprowadzenie zasad, gwarantujących nienaruszalność osobistą. Mianowicie: Nikomu nie wolno bez zezwolenia niezawisłych sądów kogokolwiek pociągać do odpowiedzialności, lub ograniczać jego prawa. Niedzownem jest ustanowienie drogi legalnej, prowadzącej do odpowiedzialności cywilnej i karnej każdej osoby. Tylko wówczas może być zapewnione legalne postępowanie władz administracyjnych.

6. Celem zupełnego rozwoju sił kulturalnych narodu i dla usunięcia nędzy jego, konieczną jest wolność słowa, prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń.

7. Osobiste prawa cywilne i polityczne wszystkich obywateli muszą być równe.

8. Samorząd społeczeństwa jest głównym warunkiem regularnego skutecznego rozwoju politycznego i ekonomicznego życia w państwie. Ponieważ większość ludności należy do stanu włościańskiego, trzeba dla niego stworzyć takie warunki bytu, by jego samoistność i energia mogły się rozwinąć. To jest jednakże możliwem tylko przez fundamentalne zmiany administracyi i sądownictwa.

9. Celem zapewnienia normalnego rozwoju życia państwowego i społecznego, konieczny jest czynny udział w ustawodawstwie reprezentantów ludu, jako też przy uchwalaniu budżetu, oraz potrzebną jest kontrola nad wykonawczymi organami rządu.

Co do Polaków, większość delegatów oświadczyła się za równouprawnieniem.

Takie piękne rezolucye powziął zjazd delegatów ziemstw i ma je przedłożyć księciu Mirskiemu, a ten dalej carowi.

Zaznaczamy raz jeszcze, że bardzo sceptycznie zapatrujemy się na cały ten ruch — i nie mamy nadziei, aby tak doniosłe reformy mogły być już przy dzisiejszym stanie kulturalnym Rosyi urzeczywistnione.

Nie widzimy też w Rosyi ludzi, którzyby mogli tak doniosłe przeprowadzić



Japończycy prowadzą szpiegów chińskich.

Krajowego wyrobu ubrania najtańsze tylko w Związku Krawców ulica Floryańska 7.
Palta po 13—15 złr. i wyżej, ubrania marynarkowe po 10, 12 i 15 złr.

dzieło, któremu na przeszkodzie stoją: wszechpotężna czynownicza kamaryla — i nieudolny car.

My i Węgrzy a Tatry.

Węgrzy, nietylko prowadząc spór zacięty o Morskie Oko, dali dowód, że oceniają należycie Tatry. Świadczy także o tem gorliwe zajęcie się przez nich sprawą ułatwienia pojedynczych i organizowania zbiorowych wycieczek do najpiękniejszych miejscowości górskich po ich i po naszej stronie. W kierunku tym rozwija mianowicie szeroką działalność peszteńskie „biuro podróży" (*Fremdenverkehrs — u. Reiseunternehmungs A.— G.*).

Naturalnie, że wycieczki te są bardzo dobrym interesem dla ich organizatorów, mimo pobierania stosunkowo niskich opłat. Nadto zaś są one interesem dla całego kraju, gdyż, w razie powodzenia znacznie zwiększą ruch podróżnych na kolejach węgierskich, ściągną obcych do stolicy i pozwolą węgierskim hotelarzom, restauracyom i kupcom uczciwie na tem zarabiać.

Od umiejętnego kierownictwa biurem, od sprytu jego przedstawicieli i agentów zależy zwrócenie na to przedsiębiorstwo uwagi „ptaków wędrownych", przebiegających wzdłuż i wszerz Europę i poszukujących w niej nowych wrażeń. Węgrom oddawna leży to już na sercu. Pragnęliby oni uczynić Peszt punktem etapowym na gościńcu międzynarodowym i odebrać ten przywilej Wiedniowi. Dla tej idei pracuje rząd, w porozumieniu ze społeczeństwem. Tej idei służy także i wspomniane biuro które niedawno otworzyło specyalny „oddział Tatrzański", trafnie oceniając, że Tatry stanowią atrakcyę nielada.

Prospekty tego biura, broszury reklamowe i programy wycieczek od pewnego czasu rozrzucane są po wagonach kolejowych wszystkich krajów i zachęcają podróżnych do zboczenia z drogi dla zobaczenia Tatr. Koszt niewielki. Wycieczka trzydniowa 55 K od osoby z całkowitem utrzymaniem. Wycieczka do Szczawnicy z jazdą na łodziach po Dunajcu — 36 kor. Tyleż wycieczka do Zakopanego ze zwiedzeniem Rybiego i Morskiego Oka.

Nie wiem, jak dotychczas te wycieczki się powiodły i czy biuro węgierskie licznych znalazło amatorów do tych podróży tatrzańskich.

Mimowoli jednak, kiedy się o tem słyszy i czyta, przychodzi na myśl, dlaczego u nas niema nic podobnego?

Dlaczego „Towarzystwo Tatrzańskie" nie zwróciło dotychczas uwagi na działalność w tym kierunku i nie urządziło w Krakowie „biura podróży", które zajęłoby się organizowaniem krótkich a niedrogich wycieczek w góry?

Jest to niewątpliwie wynik tylko naszej ociężałości do tego rodzaju przedsięwzięć.

A szkoda, bo to są pieniądze, które leżą na drodze i po które trzeba się jedynie schylić, aby je podnieść i posiąść.

„Tkacze" we Lwowie.

Słynny dramat Hauptmanna, przedstawiający w szeregu scen ciężką dolę górnośląskich tkaczy, był przez kilka lat zakazany przez szanowną austryacką cenzurę. Obawiano się (zupełnie niepotrzebnie) wzburzenia mas skutkiem przedstawienia teatralnego realistycznej sztuki, która o tyle jest rewolucyjna, o ile rewolucyjnem jest samo życie.

Nareszcie w Wiedniu zniesiono zakaz cenzuralny, a za przykładem Wiednia poszły namiestnictwa w innych miastach — i ujrzeliśmy „Tkaczy" na scenie teatru lwowskiego (ujrzymy ich niebawem i w Krakowie).

Dramat „Tkacze" powstał z opowiadania dziadka Hauptmanna, który około r. 1840 sam był tkaczem na Śląsku. W sztuce, pomimo obfitości szczegółów całego tła wysunęła się przed inne bardziej jedna rodzina, rodzina starego Baumerta.

Pierwszy raz dostrzegamy starego Baumerta w kantorze fabryki barchanów, dokąd przyszedł po zapłatę za pracę całotygodniową. W jednej ręce ma koszyk ze zwłokami psa, zabitego na pożywienie, w drugiej tkaninę. Oddając ją, prosi o nieodciąganie zaliczki, boby mu nic nie zostało. Podobnie, jak inni, dostaje na to opryskliwie odmowną odpowiedź. Różni różnie przyjmują ofuknięcia urzędników fabrycznych oraz samego fabrykanta Dreissigera, który wbiega do kantoru, przywołany sprzeczką ekspedyenta Pfeiffera z robotnikiem Beckerem. Ani prośby obecnych ani zemdlenie chłopca z głodu, nie jest w stanie wzruszyć Dreissigera na seryo. Ma on niby łagodne słowa na ustach, ale skoro tylko chodzi o ulgi jakieś, odsyła zaraz wszystkich z tem do ekspedyenta, który znowu pod nieobecność szefa każe się odnosić do niego.

Z tego stanu rzeczy wysnuwa się zwolna cała akcya. W domu Baumerta poznajemy się z nędzą jego rodziny i ze stanem dusz, tem wywołanym. Rozgoryczenie nabiera charakteru opozycyi, z pojawieniem się w osadzie młodego urlopnika Jagera, który zachęca obecnych do zmiany nędznego żywota. Około niego kupi się gromadka młodych tkaczy, którym brak było tylko tego rodzaju podniety, ruszają z nim przed mieszkanie Dreissigera z pieśnią złorzeczenia na ustach.

W trzecim akcie przychodzi w karczmie do sprzeczki podrażnionych robotników z żandarmem, a skutkiem jej jest wyruszenie ich przed dom Dreissigera i jeszcze głośniejsza demonstracya, niż przedtem. Podczas niej farbiarze Dreissigera zdołali złowić Jagera i w akcie czwartym jesteśmy świadkami przesłuchania, mającego się skończyć aresztowaniem Jagera przez policyę. Ale tłum rozdrażniony już w najwyższym stopniu, wydziera Jagera z rąk żandarma, obija żandarma i inspektora policyi, a następnie zdobywa szturmem dom Dreissigera, który tylko z trudem zdołał umknąć razem z rodziną, i niszczy wszystko.

W czwartym akcie jesteśmy w sąsiedniej osadzie fabrycznej, w domu tkacza Hilsego, który, dowiedziawszy się, co się stało w Peterswaldau, zabrania członkom

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

121

Lecz matka pozostawała głuchą na ich łzy i płacz, jak gdyby już ducha wyzionęła.

Od chwili wydalenia się swego męża walczyła nieustannie, spodziewając się ciągle jakichś wiadomości, wyjaśnień; oto je teraz otrzymała nareszcie.

Policya poszukiwała, ścigała Billa, obwinionego o zbrodnię zabójstwa!

Mój dobry Boże! Billa... Jej Billa!

XXXII.

Doktor Morgan znajduje wyjście.

Mówiąc nawet, iż osiągnięte powodzenie wyprowadziło z równowagi doktora Morgana, dałoby się zaledwie słabe pojęcie o kolosalnem zadowoleniu, jakie teraz odczuwał.

Jakby pieczęcią milczenia zamknął na zawsze oskarżające go usta i teraz wyobrażał sobie, że tem samem skazał i innych na milczenie bez potrzeby uciekania się do nowych zbrodni zabójstwa.

Konieczność podobnych, jak z Billem, zbrodni, nie wymagała u niego namysłu, a tem mniej wahania się lub cofania przed niemi.

Ze stanowiska sumienia Morganowi nie przeszkadzało to żyć w najzupełniejszym spokoju; sumienie jego nie odczuwało żadnych skrupułów, ani wyrzutów. Posłuszny był li tylko głosowi lęku i strachu, a niczego w świecie nie obawiał się tak bardzo jak tego, aby go nie wyśledzono, nie odkryto.

Pragnął uniknąć wykrycia zbrodni daleko bardziej, daleko więcej, niż się obawiał lub wahał jej dokonać. Tym subtelnym odcieniom u zbrodniarzy należy przypisać fakt, że John Garden pozostał jeszcze przy życiu.

Nazajutrz po owej ciężkiej, w pocie czoła i zaduchu trupim odbytej, pracy w laboratoryum wypoczywał doktor w swym gabinecie.

Nie sprawiał bynajmniej wrażenia, jakoby dokonał był jakiejś przyjemnej pracy, mimo, że ona to właśnie przyniosła mu wielką ulgę.

Morgan nie przechowywał swych szkieletów w oszklonych szafach; wolał mieć je w małych flaszeczkach.

Ustawione rzędem koło siebie na półeczkach w znacznej liczbie te małe flaszeczki, nosiły napis: „Węgiel zwierzęcy".

Dużoby miejsca zajął opis tych ostatecznych, mozolnych zachodów uczonego doktora przy tym rodzaju wstrętnej pracy. Doprowadziły ją dziś do doskonałości pogrzebowych przedsiębiorstw krematorya, urządzone z dokładnością angielskich lub niemieckich fabryk w wielu miejscowościach Europy i Ameryki. Wielkimi ich kominami uchodzą z dymem wszystkie lotne i palne części zwłok, pozostawiając po sobie zaledwie garść popiołu zwęglonego.

Doktor Morgan nie mając tak znakomicie urządzonego krematoryum, umiał przy małych swych urządzeniach nałożyć każdym razem dłuższym czasem i większą pracą około „rozbierania" trupa na części, tj. ćwiartowania go z pomocą noży i piłek ostrych i częściowego dopiero spalania w tyglu. Nikogo przy tej „pracy" nie mógł mieć do pomocy, a tak samo nikogo przy ostatecznem myciu narzędzi, stołu i naczyń.

Odetchnął też każdym razem Morgan dopiero wtedy, gdy jak i teraz był już pewny, iż wszystko, co zostało z Billa niebiesko-okiego, jest już zawarte w zatkanej koreczkiem szklanym flaszeczce — wszystko, prócz jednej ręki, a raczej dłoni, nieprawidłowo zbudowanej o tyle, że brakło jej jednego palca.

Ciąg dalszy nastąpi.

Pierwszy najtańszy **Magazyn mebli** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 36, I. p. pod firmą **KAJETAN DUDZIAK**
Poleca kompletne urządzenia pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie, po cenach możliwie niskich.

swej rodziny jakiegokolwiek udziału w ruchawce. Nadciągający jednak, podniecony tłum, porywa ich ze sobą, słychać walkę i strzały zewnątrz domu. Wbiegający co chwila ludzie raportują Hilsemu o przebiegu walki, w której robotnicy, mimo salw, nie chcą uledz, wypierają ze wsi wojsko przysłane dla ich uspokojenia i niweczą zakłady fabryczne. Jedna z kul, wyrzucona na tłum robotników, wpada wokno, przy którem modli się stary Hilse — i kładzie go trupem. Jak zwykle, giną niewinni...

Przedstawienie pod każdym względem wypadło wspaniale; sceny zbiorowe były znakomicie wyreżyserowane. Artyści Solski Chmieliński, Roman, Węgrzyn, Nowacki stworzyli niezrównane postaci. Dyrektor Pawlikowski przedstawieniem tem zyskał nowy listek wawrzynu do wieńca swych zasług.

Na premierze galeryę obsadzili socyaliści i podnosili straszne krzyki, gdy ze sceny padały antikapitalistyczne zdania. Podobnego hałasu teatr lwowski jeszcze nie słyszał, ale te krzyki były zgoła niepotrzebne, bo Hauptmann nie pisał dla „towarzyszów".

Upadek herbaty chińskiej.

Przed pięćdziesięciu jeszcze laty herbata z państwa niebieskiego panowała niemal wyłącznie na rynkach świata całego, innej herbaty nie znano, nie domyślano się nawet, że krzew herbaciany może rosnąć w innych jeszcze stronach świata. Od tego czasu wiele się zmieniło i z każdym rokiem wywóz tego ziela narkotycznego z Chin, zmniejsza się coraz bardziej.

Świadczą o tem wymownie cyfry, zbierane przez kantory portów i biur cłowych.

Największą ilość herbaty wywieźli Chińczycy do Europy w r. 1886, bo prawie 134 miliony kilogramów. W roku 1902 wywóz ogólny spadł do 51 milionów kilogramów.

Przyglądając się wykazom statystycznym, widzimy, że przywóz herbaty chińskiej do Europy zmniejsza się stale z roku na rok. Nie ulega chyba wątpliwości, że to zmniejszanie się wywozu produktu, stanowiącego największe bogactwo Chin, dotkliwie daje się odczuwać mieszkańcom państwa niebieskiego.

Jakie są przyczyny tego upadku?

Jak zazwyczaj, na objaw podobny składają się rozmaite powody: najważniejszego trzeba szukać w samych Chinach.

Dawniej, przed laty, komory celne chińskie pobierały 5% cła od wartości wywożonej herbaty. Z biegiem czasu cło wywozowe podwyższano coraz bardziej; dziś wynosi ono 20%. Dochód celny z tego źródła niewiele się zwiększył, ale za to olbrzymio się zmniejszyła ilość wywożonej herbaty.

Drugą przyczyną, niemniej ważną, jest konkurencya, z jaką spotykają się obecnie kosoocy synowie „państwa środka". Dziś nietylko Chiny produkują herbatę, ale wzięli się do tego zyskownego procederu wszyscy ich sąsiedzi, najbardziej zaś w tym względzie wchodzą w drogę Chinom Indye i Ceylon.

Herbata ceylońska w całej Europie wypiera powoli herbatę chińską, jako równie dobra — niektórzy nawet utrzymują, że jest lepsza — a znacznie tańsza. W Anglii herbata ceylońska prawie całkowicie wyrugowała chińską.

W Ameryce znów, zwłaszcza w Kanadzie, do konkurencyi z Chińczykami stanęli Japończycy. Wysyłają oni tam corocznie 27—28 milionów kilogramów herbaty w trzech gatunkach, która w handlu nosi nazwę miejscowości, z których towar ten pochodzi. Najlepsza jest „herbata z Jokohamy", mniejsze powodzenie ma „herbata z Kobe", „z Nagasaki" zaś uważana jest za zupełnie ordynarną.

I do Europy Japończycy próbowali wprowadzić swoją herbatę, ale próby się nie udały. Znawcy powiadają, że herbata japońska ma smak i zapach nieprzyjemny. Większem powodzeniem cieszy się herbata z wyspy Formozy, smakiem i zapachem więcej do chińskiej zbliżona. Od czasu objęcia tej wyspy przez Japończyków, produkcya herbaty wzrasta tam coraz bardziej.

Podobno gorszy zapach herbaty japońskiej jest wynikiem nawozu, przez Japończyków używanego.

W ostatnich latach na targach herbacianych pojawiła się herbata z wyspy Jawy; w Londynie, Amsterdamie, a nawet Niżnym Nowogrodzie znajduje ona amatorów. Pomieszana z ceylońską lub chińską ma podobno smak doskonały.

Francuzi hodują dużo herbaty w Annamie i Kambodży, ale do Europy nie mogą jej wprowadzić.

Obecnie we Francyi zaczyna się agitacya za zupełnem wyrugowaniem herbaty chińskiej, a wprowadzeniem annamskiej, indo-chińskiej — jak ją Francuzi nazywają. — Ale sprawa jest bardzo ciężka, bo herbata indo-chińska, chociaż najbogatsza jest w teinę, ale za mało jest aromatyczna.

Z KRAJU.

Krynica, 24-go listopada. (*Zgromadzenie przedwyborcze*). Na wiadomość, że starostwo w Nowym Sączu uchyliło listy wyborców do uzupełniających wyborów połowy rady wyznaniowej i wyborów 36 mężów zaufania, celem wyboru rabina w Nowym Sączu, zwołali żydzi w Krynicy zgromadzenie przedwyborcze, które odbyło się wczoraj. Po dyskusyi uchwalono jednogłośnie pochwałę dla starostwa w Nowym Sączu, oraz wysłanie deputacyi do starostwa w Nowym Sączu, celem złożenia staroście i referentowi osobiście podziękowania, dalej uchwalono wnieść zażalenie przeciw wezwaniom płatniczym przełożeństwa gminy izraelskiej w Nowym Sączu, jak tylko takowe doręczone im zostaną, gdyż Krynica zostaje wyłączoną z gminy żydowskiej w Nowym Sączu i grybowski rabin ich nie obchodzi.

3) **Jak lud nasz emigruje?**

Z podróży wychodźcy do Kanady.

Załoga wogóle obchodziła się brutalnie z podróżnymi, wyśmiewała, potrącała i biła chłopów, którzy nie mieli nawet gdzie użalić się na krzywdy, gdyż dopuszczali się tychże oficerowie na równi z prostymi marynarzami, a kapitan skarg takich ani słuchać nie chciał.

Na równi z traktowaniem emigrantów na tym statku stałe utrzymanie tak liche, że sobie tego nawet wyobrazić trudno. Wikt składał się niby ze śniadania, obiadu i kolacyi, ale jak wyglądały potrawy!

Zaraz po wstąpieniu na pokład każdy z podróżnych został obdzielony blaszanym talerzem, garnuszkiem, łyżką i widelcem, sporządzonym z żelaznej tak cienkiej blachy, że formalnie w palcach gięło się wszystko. Oprócz tego na każdy rząd łóżek, t. j. na 20 lub więcej podróżnych, wydano po dwa wiaderka pomalowane zewnątrz i wewnątrz czerwoną farbą, w których dostarczano potraw z kuchni. Jedno z tych wiaderek zastępowało wazę i czajnik zarazem, bo przynoszono w niem oprócz zupy coś, co nazywano kawą i herbatą, a co było jakąś cieczą obrzydliwą do pomyj podobną, której bez wstrętu ani do ust wziąć nie było można. W drugiem zaś z tych naczyń podawano mięsiwo najlichszego gatunku, zazwyczaj nadgniłe śledzie i takież ziemniaki w łupach.

Zarząd statku robił nietylko w ten sposób oszczędności, ale zmuszał podróżnych do kupowania sobie pożywienia u kucharzy, którzy umyślnie udzielali mniej potraw do podziału, aby mogli sprzedawać je później, albo udzielać ich tym, którzy wykonywali za nich najrozmaitsze roboty w kuchni.

Wyzysk podróżnych uprawiała załoga zupełnie otwarcie, używając nawet w tym celu pośrednictwa niektórych pasażerów. Jeden z owych z Bukowiny pochodzących ślusarzy, nazwiskiem Radek, władający nieźle niemieckim językiem, ledwie wstąpił na pokład, zaczął kręcić się koło kuchni i pomagać kucharzom, czem zjednał sobie u nich względy i — ma się rozumieć — lepsze pożywienie. Jego też używali kucharze jako pośrednika w ofiarowaniu podróżnym za osobną opłatą lepszego wiktu; kosztowało to 12—15 marek.

Ja sam dopóki nie otrzymałem lepszego wiktu za sporządzanie list pasażerskich płaciłem markę dziennie.

Niezadowolenie z powodu złego wiktu, nawet między chłopami, wzmagało się z każdą chwilą i mało brakowało, a byłoby przyszło do awantur, ale przeszkodziła jednak temu burza, trwająca przez kilka dni i choroba morska, na którą większość cierpiała.

Emigranci, którzy już po raz drugi lub trzeci odbywali tę podróż, ale odbywali ją poprzednio statkiem nie niemieckich towarzystw, opowiadali, że nigdzie nie znosili takiego głodu i tak złego traktowania, jak na tym statku hamburskiej kompanii.

— „Ja — mówił Jurko Biłyk — jechałem pierwszy raz do Ameryki przez Antwerpię, szifa była bardzo porządna, z elektrycznem oświetleniem, a czysto było na niej jak w pałacu. Mieszkaliśmy po czterech lub sześciu w jednej kajucie W każdej kajucie był stolik, umywalnia i czyste ręczniki, a łóżka pozaścielane tak czyściutką bielizną, że aż żal było kłaść się.

Obsługiwano nas tam jak jakich panów, jeść nam dawano w czystych naczyniach, a jakie potrawy, Boże miłosierny! panowie nie jadają lepszych". „A ja — odzywa się Józef Bemben — jechałem już i na Amsterdam i na Liverpool, ale na żadnym „bocie" nie było takiego nieporządku i złego wiktu i nigdzie nas tak nie traktowali, jak te niemcy psiawiary.

Miary tego, jakie oszczędności robiono na podróżnych, może dowieść fakt, że po wylądowaniu w Halifax, ajent emigracyjny, ustanowiony przez rząd kanadyjski do towarzyszenia emigrantom w dalszej drodze, zakupił z naszego okrętu kilkaset worków chleba zaoszczędzonego na podróżnych, którym zdołał załadować cały jeden duży wagon i sprzedając go w drodze tymże po cenie kilkakroć wyższej, po nad istotną wartość, zarobił na tem kilkaset dolarów, że aż po brzuchu gładził się z zadowolenia.

Ciąg dalszy nastąpi.

Każdy nowy abonent „Nowin" i „Kuryera Krakowskiego" otrzyma bezpłatne premium. Każdy now półroczny abonent otrzyma sensacyjną powieść H. G. Wellsa „Gdy śpiący się zbudzi" z 10 ilustracyami (cena książki 3 K 50 h) albo wesołą nowelę „W naszej [illegible]

Z Przemyśla piszą nam: Wczoraj rozpoczęła się tu rozprawa przeciw Natanowi Seitelbachowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa i podpalenia. Dnia 22 kwietnia br. nastąpił w Przemyślu przy ul. Wałowej nr 25 wybuch, który wysadził w powietrze sklepienie piwniczne, poniszczył w całej kamienicy drzwi i okna, a nadto 2 dzieci szklarza Rozego zostało zabitych, a kilku lokatorów poranionych. Wybuch spowodował też pożar w piwnicy, w której mieścił się motor benzynowy Seitelbacha do wyrabiania krup. Wdrożone śledztwo rzuciło na Seitelbacha, który na dwa miesiące przed wybuchem ubezpieczył swą fabrykę w krakowskiej Floryance, podejrzenie, że on sam spowodował wybuch, aby uzyskać odszkodowanie asekuracyjne, gdyż znajdował się w ciężkich stosunkach materyalnych. Seitelbach do winy się nie poczuwa. Do rozprawy, która potrwa kilka dni, powołano 40 świadków.

Nowy Sącz *24 listopada.* (*Echa katastrofy kolejowej*). Dziś rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem handlowym pod przew. radcy dra Drobnera świeża rozprawa w sprawie Sary Schwimmerowej, 34 letniej żydówki karczmarki z Męciny pod Limanową, przeciw skarbowi kol. o nawiązkę w kwocie 30 tysięcy koron, z powodu doznania ciężkich uszkodzeń cielesnych, przy głośnej katastrofie pod Marcinkowicami. Schwimmerową zastępuje adw. dr Silberman, skarb kolej. dr Niewiadomski ze Lwowa.

Po wnioskach obu stron trybunał po naradzie uchwalił odroczyć rozprawę do 22-go grudnia br. celem przesłuchania świadków i znawców-lekarzy.

Nowy Targ *24 listopada.* (*Poseł Bednarski. — Kradzieże. — Policya. — Pogrzeb*) Spodziewamy się, że w tych dniach złoży poseł Bednarski sprawozdanie ze swej działalności w Sejmie, przyczem zaznaczyć musimy, że poseł nasz stanie dopiero pierwszy raz przed swymi wyborcami.

Niewyśledzony na razie sprawca zakradł się w nocy z 22 na 23 bm. do oddziału hipotecznego tut. sądu i skradł z kasy wertheimowskiej przeszło 2000 K. Fakt to tem ciekawszy, że sąd znajduje się obok posterunku żandarmeryi i policyi. Policya nasza zresztą znana jest ze swej pilności, to też kradzieże, zwłaszcza w rynku, mnożą się z dnia na dzień.

W niedzielę odbył się tu pogrzeb ogniomistrza artyleryi wałowej śp. Augustyna Stefka, przy tłumnym udziale publiczności, „Sokoła", straży pożarnej itd.

Co słychać w mieście?

Kraków 26-go listopada.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Konrada. — Jutro w niedzielę Waleryi. — Pojutrze w poniedziałek Grzegorza papieża.

Sobota.

TEATR. W miejskim: „Bogaty wujaszek" komedya w 4 aktach C. Karlweissa o godzinie 7-ej wieczór.

W teatrze ludowym: „Pieśniarze", sztuka w 4 aktach K. Marka o godz. w pół do 8 w wieczór.

WYKŁADY: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Gumplowicza pt „Człowiek a ziemia" o godzinie pół do ósmej wieczór.

P o w s z e c h n e w y k ł a d y u n i w e r s y t e c k i e: W Collegium novum (II p. sala nr 62), wykład dra W. Tokarza p. t. „Dzieje polityczne Polski za czasów Stanisława Augusta" o godzinie 7 wieczór.

ZABAWY. W „Czytelni dla kobiet" zabawa taneczna o godz. 8 wieczór.

W „Resursie urzędniczej" wielka zabawa taneczna „na św. Katarzynę" o godz. 8 wieczór.

W górnej sali „Sokola" wieczornica zamknięcia sezonu kolarskiego o godz. 9 wieczór.

Niedziela.

TEATR: W miejskim po południu o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny w 7 odsłonach Lasoty; wieczór o godz. 7 „Dom otwarty" komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

UROCZYSTOŚCI: W Sokole krakowskim uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego o godz. 7 pieczór.

W Sokole podgórskim wieczorek patryotyczny o godz. 7 wieczór.

WYKŁADY. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techniczno-przemysłowego wykład dra W. Heinricha pt: „Fizyka eteru" o godz. 7 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W auli I. szkoły realnej (ul. Studencka) wykład prof. dra A. Mazanowskiego pt.: O Adamie Mickiewiczu" o godz. 6 wieczór.

Wieczór Mickiewiczowski, który urządza Czytelnia akademicka im. A. Mickiewicza, został z ważnych powodów odłożony. O terminie wieczoru podamy wiadomość później.

Związek kobiet. W poniedziałek dnia 28 listopada o 7 wieczór odbędzie się w Związku kobiet, Rynek l. 13 wykład (dalszy ciąg) dr Zofii Golińskiej pt. „Teorye polityki społecznej w Polsce". Dla członków wstęp wolny, goście opłacają 30 halerzy na cele Związku kobiet.

„Elementarz dla samouków", ułożony przez Stefana Zaleskiego, nauczyciela seminaryum męskiego, z ilustracyami nauczyciela Wójcika z Krakowa, wyszedł z druku nakładem Zarządu gł. Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie i jest do nabycia po cenie 30 halerzy za egzemplarz oprawny. Książeczka ta niezawodnie odda dobre usługi kursom analfabetów, szkołom początkowym i samoukom, którzy z niego łatwo i prędko nauczą się czytać po polsku.

Stow. drukarzy i litografów „Ognisko" (Rynek główny l. 12, III piętro) urządza w s o b o t ę dnia 26 listopada b. r. w i e c z o r e k t a n e c z n y. Początek o godzinie ½9 wieczorem. Bilet wstępu pojedynczy 60 hal., familijny 1 kor. Bilety nabywać można tylko z a z w r o t e m z a p r o s z e n i a przy wejściu do lokalu.

Opłatki. Kościelni krakowscy przy nadchodzącym adwencie upraszają chrześciańską publiczność, aby opłatków świątecznych nie przyjmowała od ludzi, nieuprawnionych do tego celu, a przedewszystkiem żądała przedłożenia wiarygodnego świadectwa parafialnego, które każdy z kościelnych ma z sobą, opatrzone pieczęcią parafialną i podpisem ks. proboszcza. Przy tem kościelni oświadczają, że żadnymi zastępcami, krewnymi, lub znajomymi nigdy się nie zastępują, dla tego też tych, którzy świadectwa nie mają, za oszustów uważać należy.

Komisya reambulacyjna kanału spławnego od Skawiny do Zatora. Do Krakowa przybyło 30 urzędników ze Lwowa i Wiednia, którzy należą do wyż wymienionej komisyi. Z Wiednia, przybyli: dr Schuster, szef sekcyi w ministerstwie handlu i naczelnik administracyjny dyrekcyi kanałów wodnych, radca dworu Mrazik, techniczny dyrektor budowy kanałów wodnych, Władysław Struszkiewicz, radca dworu i inspektor kultury krajowej, Mączyński, sekretarz prokuratoryi skarbu, radca dworu Blum z ministerstwa spraw wewnętrznych, radca dworu Markus z ministerstwa rolnictwa oraz wyżsi urzędnicy z dyrekcyi kanałów wodnych i kolei państw. Ze Lwowa zaś przybyli: radca namiestnictwa Ustyanowski, jako przew. komisyi reambulacyjnej kanału spławnego od Skawiny do Zatora i starszy radca budownictwa rząd. Ingarden z namiestnictwa. Komisya ma za zadanie w obecności stron interesowanych zbadać trasę kanału od Zatora do Skawiny na miejscu i przeprowadzić rokowania ze

Złota! więcej złota!

(*Do sprawy Angelusa*).

Dokończenie.

P. Angelus wychodzi np. na Kaźmierz i gubi na ulicy — kartkę zastawniczą. Podnosi ją ktoś i czyta: pierścień brylantowy, wartości 500 koron, udzielona na niego pożyczka 300 koron. To się wydaje znalazcy dobrym interesem. Albo ma sam pieniądze, albo szuka do tego interesu kapitalistów i udaje się do lombardu, aby pierścień wykupić. Znaną jest procedura wykupna. Składa się pieniądze i kartkę, a potem dopiero wydaje się fant. Interesant chciwie chwyta pudełko i wybiega z nim na ulicę. Tu spostrzega z przerażeniem, że ów brylantowy pierścień jest imitacyą S c h a r f a lub T a i t a, wartości 20 koron. Wraca więc do lombardu i robi gwałt. — Ale większy jeszcze gwałt wszczyna Angelus: „To nie może być — to jakiś szwindel — posłać po policyę — niech ów pan wylegitymuje, skąd kartkę wziął". Ten ostatni postulat działa czyszcząco na powietrze w zakładzie. Oszukany klient milknie i wynosi się czemprędzej, bo trudno się przyznać przed policyą, że przedmiot znaleziony zataił i chciał korzyść z niego dla siebie wyciągnąć. Na takie zachcianki jest w ustawie karnej specyalny paragraf. Oszust, mimo, że sam został oszukanym, musi milczeć.

Takich kartek w pierwszym roku swej lombardowej egzystencyi zgubił Angelus kilkadziesiąt, a jak mnie informują, zarobił na nich dziesiątki tysięcy. Podobno i niejedna „dama z towarzystwa" zgłaszała się po wykupno brylantów na taką zgubioną kartkę. Dyamenty mają demoniczny urok i Angelus mógłby na tem tle niejedną ciekawą historyę opowiedzieć.

Że ten szwindel ze zgubionemi kartkami niebawem przestał się opłacać, to jest zresztą całkiem naturalne. Kraków jest zbyt mały, zbyt bajczarski, zbyt nawzajem się zwierzający, aby takie kartki nie miały wkrótce uledz zdeprecyonowaniu. *On dit*, że w końcu nie chciano się po nie schylać nawet.

Są do zanotowania inne jeszcze, mniej lub więcej zręczne operacye tego pana. Wybrałem z nich, co mi się wydawało najbardziej uwagi godnem. Proces odsłoni nam szerzej pomysłowość tego *sui generis* koncesyonaryusza. Faktem też jest, że na urządzanych przez Angelusa licytacyach sprzedawano za wysoką cenę oryginały Malczewskiego, Fałata, Wyczółkowskiego, Krzesza i innych artystów. Potem pokazywało się, że są to liche bohomazy z podrobionymi na nich podpisami wielkich malarzy. Rekryminacye na nic się nie przydawały. — „Kota we worku panu nie sprzedawałem — mawiał Angelus — i pan widziałeś, co pan kupujesz". Gorzka to i niewzruszona ekskuza. Widocznie Angelus sam został na tych obrazach oszukany.

W ten sposób bohater mego artykułu był jak ów król z greckiej mitologii: wszystko, czego się dotknął swemi rękami, zamieniał w złoto. — *Mehr Licht!* wołał konający Goethe. *Mehr Gold!* powinno być ostatniem westchnieniem skarbnika z Wiślnej ulicy.

Wszyscy PP. Abonenci NOWIN mogą korzystać z **biura bezpłatnej porady prawnej** (w niedziele od 10—12 w poniedziałki i czwartki od 5—6 popołudniu jakoteż **z bezpłatnej wypożyczalni książek** (w niedzielę od 10—12 i czwartki od 12—2 w poł zaopatrzonej w wyborowe dzieła polskie, niem. i franc. Biblioteka skompletowana

stronami co do wykupna potrzebnych pod trasę gruntów.

Komisya ta bawi w Krakowie i stąd wyjeżdża codziennie rano koleją państwową do Skawiny, a stamtąd osobnym pociągiem dalej na przestrzeń ku Zatorowi. Na każdy dzień urzędowania wyznaczona jest inna gmina i tam urzęduje ta komisya, a codziennie wieczorem wraca do Krakowa. Komisya za bawi tutaj do 12 grudnia br. Po przeprowadzeniu reambulacyi i wykupna gruntów, spodziewać się należy, że z wiosną 1905 r. rozpocznie się budowa kanału spławnego od Zatora do Skawiny, jako części głównego kanału Wiedeń—Kraków.

Nowy dziennik w Krakowie Jak słychać, z inicyatywy Koła mieszczańskiego pojawi się w Krakowie od Nowego Roku nowy dziennik, jako specyalny organ krakowskiego mieszczaństwa. Fundusze na wydawnictwo daje specyalny komitet, złożony z członków wydziału Koła mieszczańskiego, Tow. Rękodzielników i Przemysłowców, oraz „Wzajemnej Pomocy“ Rękodzielników i Przem. Komitet ten prowadzi pertraktacye z pewnym dziennikarzem w Poznaniu, który ma objąć naczelne kierownictwo nowego organu.

Dziennik ma za zadanie przysposobić teren na wiosenne wybory do Rady miasta — i bronić przedewszystkiem politycznych, następnie zawodowych spraw rękodzielników i przemysłowców krakowskich.

Balicki w areszcie. W ubiegły czwartek przeprowadził kontrolę kaźni, w której siedzi były st. komisarz policyi Balicki, z drugim więźniem, wiceprezydent sądu kraj. karnego p. Pogorzelski, a wczoraj prezydent Hausner. Balicki jest bardzo przygnębiony i zmienił się nie do poznania. — Pokarmy przyjmuje w bardzo małej ilości i tylko pije herbatę, o którą ciągle prosi.

Brat Balickiego oświadczył, że Balicki nie zastawiał żadnych zdeponowanych kosztowności. Zastawione bowiem przezeń precyoza były prywatną własnością jego żony.

Kradzieże kolejowe. Wczoraj rano wskutek nakazu sądu kraj. karnego przeprowadziły organa policyjne **jedenaście rewizyi** u konduktorów kolei państwowej w Krakowie i Podgórzu w sprawach o zbrodnię kradzieży, popełnionych w ostatnich latach w pociągach kolejowych na galicyjskich przestrzeniach. Podczas tych rewizyj zakwestyonowano szereg różnych przedmiotów, przeważnie z biżuteryi.

Dezerterzy rosyjscy. Według zestawień policyjnych zgłosiło się dotąd do krakowskiej policyi około 300 zbiegów rosyjskich, przejechało zaś przez Kraków około 4500. Wczoraj rano przyjechał do Krakowa specyalny pociąg z dezerterami, w liczbie około 500. Byli oni wysłani przez lwowski komitet pomocy dla wychodźców. Z tych wyjechało około 50 zaraz w dalszą drogę przeważnie do Ameryki, zaś reszta, prawie wyłącznie izraelici, pozostała w Krakowie, przez „szabas“, a następnie przy pomocy materyalnej komitetu krakowskiego udadzą się w przeważnej części do Ameryki.

Doraźna sprawiedliwość. Wczoraj przed sądem powiatowym karnym rozegrał się ciekawy epilog w dwóch częściach sprawy karnej między Anną Sokołowską, a Antoniną B. Sprawa przedstawia się następująco: Sokołowska zaskarżyła służącą Antoninę B. do sądu karnego o bał mucenie jej męża, z którym miała panna Antonina „p s y p a ś ć“ — jak się skarżąca wyrażała. Wyrażenie to ma znaczyć, że panna Antonina utrzymuje bliski stosunek z mężem pani S. Gdy jednak sędzia uwolnił pannę Antoninę, Sokołowska nie zadowoliła się tym wymiarem sprawiedliwości i postanowiła sama wymierzyć odpowiednią karę pannie Antosi. Za az po rozprawie przed gmachem sądowym przyskoczyła Sokołowska do swojej rywalki i uderzyła ją z ni nacka tak silnie w twarz, że dziewczyna upadła na ziemię. To była pierwsza część epilogu, a druga odbyła się na inspekcyi policyjnej „pod telegrafem“.

Nieporządki pocztowe. Jest te rubryka, którą dzienniki galicyjskie codzień ilustrowaćby mogły garściami faktów, a jeżeli tego nie czynią, to dla tego, że zbyt wiele miejsca poświęcićby trzeba na skargi i żale administracyi, względnie P. T. abonentów. — Ogłasza się tylko szczególnie jaskrawe fakty.

I tak jeden z naszych Szan. abonentów we Włosienicy (ad Oświęcim) skarży się, że odbiera „Nowiny“ bardzo nieregularnie, często po dwa numery naraz, a często numer wcale doń nie dochodzi. Widocznie więc na linii Oświęcim—Włosienica znajdują się prócz abonentów jeszcze inni amatorzy „Nowin“ — prosimy więc dyrekcyę poczty, aby wglądnęła w tę sprawę.

Uprowadzenie. Onegdaj przybyła z Warszawy do Krakowa, wdowa, Marya Rękawek, która zawiadomiła tutejszą policyę, że niejaki Michał Seremento, uprowadził jej córkę, Joannę, liczącą lat 19 i zamieszkał z nią w Krakowie. Stroskana matka dowiedziała się o pobycie swej córki w Krakowie z listów, w których córka błagała matkę o ratunek. Policya wyśledziła Serementa przy ulicy Nad Rudawą pod l. 17 i przyaresztowała go, a córkę wydała matce. Seremento, mieszkając w Krakowie, meldował się raz jako handlowiec, raz znów, jako mechanik.

Z pogotowia ratunkowego. Na stacyę ratunkową zgłosił się Franciszek Kaczor, lat 46, wyrobnik, którego w bójce pobito ciężko i poraniono.

Zaopatrzono również Józefa Milesa, rzeźnika z Prądnika Czerwonego, który w bójce odniósł ciężkie rany na głowie.

Wypadek z lampą. We czwartek koło g. 10 wieczór 13-letnia Salomea Singer idąc po schodach w domu przy ul. Pańskiej l. 1 z płonącą lampą w ręku, potknęła się i upadła, przyczem lampa się rozbiła, a nieostrożna dziewczynka doznała ciężkich poparzeń. Pierwszej pomocy lekarskiej udzieliło pogotowie Tow. ratunkowe.

Amator aneroidu. Nadporucznikowi 2-go pułku dragonów, p. Cezarowi Słupczicowi, skradziono z niezamkniętej kancelaryi we forcie nr 17-ty przy Grzegórzkach aneroid wartości 90 koron w skórzanej torebce. — Aneroid był firmy „Kapellner's Nachfolger“ z Wiednia.

Stan Wisły od kilku dni z powodu opadów w górach znacznie się podwyższył.

Złodziej-żebrak. Franciszek Wymazała, złodziej, stojący pod dozorem policyjnym, chodził w Podgórzu po żebraninie, a przy sposobności kradł, co się dało. Przyłapano go wreszcie na gorącym uczynku, gdy usiłował skraść fartuch pewnej służącej i za taką „drobnostkę“ — jak się wyrażał — odpowie przed sądem.

Złodziejki targowe przy robocie. Maryanna Kaim, znana i wytrwała złodziejka jarmarczna, skradła podczas środowego jarmarku w Podgórzu, kuśnierzowi Koperze z Dobczyc, dwa serdaki wartości 20 K. Przytrzymano ją, lecz odebrano tylko jeden serdak, gdyż drugi zdołała już gdzieś schować. Na tymsamym jarmarku próbowała szczęścia notoryczna złodziejka Rozalia Góra i skradła handlarzowi płótna Beckmanowi 40 łokci materyi płóciennej, lecz zaraz ją spostrzeżono i oddano w ręce policyi.

Zmarli. Teofil Stanisław K u d a s i e w i c z słuchacz IV roku praw, przeżywszy lat 24 zmarł 23 bm. w Krakowie. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu z krypty XX Pijarów.

Adwent. Jutrzejsza niedziela rozpoczyna adwent. W kościele OO. Augustynów odbędzie się w niedzielę odpust św. Katarzyny.

Nabożeństwo za zmarłych członków krakowskiej Przyjaźni odbędzie się w kościele św. Barbary dnia 28 bm. o godzinie 6 tej rano.

Resursa urzędnicza urządza dziś w sobotę 26 bm. wielką zabawę taneczną „na św. Katarzynę“. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe. Początek o g. 8 wieczór. Zaproszenia wydaje sekretaryat resursy.

Rocznica listopadowa. Przypominamy, że w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się uroczysty obchód w sali krakowskiego Sokoła ku uczczeniu 74 rocznicy bohaterskich bojów w r. 1830/31.

Komisya obchodowa ostrzega, że w czasie wykonywania poszczególnych punktów programu, drzwi sali będą zamknięte.

Bilety wstępu sprzedaje handel pp. Zajączka i Lankosza w Rynku gł. (linia A—B), bezpośrednio zaś przed uroczystością kasa n wstępu do sali.

Koncert Tow. Muzycznego, który odbędzie się dnia 8 grudnia w sali Sokoła przedstawi znakomitą, cieszącą się wielkim wzięciem w muzycznych kołach Europy śpiewaczkę p. Matja v. Niessen-Stone, która wykona szereg pieśni kompozytorów ostatniej doby. W produkcyi tej weźmie udział sympatycznie znana pianistka p. Janina Ładówna.

Bilety na koncert sprzedaje kancelarya Tow. Muzycznego codziennie od godziny 12—1-ej w południe, tudzież od 5—7 wieczorem.

Aresztowania w Warszawie.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ donosi z Warszawy: Stróż pewnego domu zawiadomił policyę, że odbywa się tam jakieś tajne zgromadzenie. Większy oddział żandarmeryi otoczył dom i wdarł się do środka lokalu. — **37 osób uwięziono, między temi członków komitetu socyalistycznego. Skonfiskowano też tajną drukarnię.**

Obrady miast w Rosyi.

Petersburg. Książę Mirski zawiadomił zarząd miasta Kijowa, że wkrótce będzie wydane pozwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych na odbycie konferencyi reprezentantów miejskich korporacyi, celem omówienia spraw zarządu miejskiego, według wzoru konferencyi ziemstw.

(Ks. Mirski zamierza miastom dać pewien samorząd).

Wojna rosyjsko-japońska.

Port Artura.

Decydujący moment.

Tokio. (B. Reutera). **Rowy i szańce fortów Erlunszan i Sungsuszan zostały zajęte.** — W rękach rosyjskich pozostały tylko wały główne fortów. Japońskie działa rozpoczęły ogień i wyrządziły nieprzyjacielowi ogromne szkody. Zajęcia tych fortów oczekują w najbliższym czasie. Wówczas, zdaje się, iż zajęcie samego miasta będzie zapewnione w niedługim już czasie.

Waszyngton. „Associated Press“ dowiaduje się z najlepszego źródła: Japońska armia otrzymała rozkaz ponowić dziś atak na Port Artura i **główne forty zająć za wszelką cenę.**

Skutkiem pożaru nastąpił w arsenale **wybuch amunicyi.** Spłonęły także wielkie zapasy węgla.

Lekcyi tańców udziela Karol Kowalski ul. Garbarska l. 7.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z rzekomo absolutnie wiarygodnego źródła, że depesze, wysłane przez generała Stoessla na „Roztropnym“ zawierały wiadomość, **iż twierdza nie jest w stanie trzymać się dłużej, bo brakuje żywności**. Załoga już dziś cierpi **głód**. Car rzekomo mimo to wzbrania się jeszcze zezwolić na kapitulacyę.

Także korespondent „Timesa“ z Tokio donosi, że **koniec oblężenia i upadek twierdzy jest już bliski**. Cenzura japońska pozwala wobec tego prasie krajowej podawać dokładne sprawozdania z przebiegu oblężenia.

Teraz też dopiero dowiedziano się, że podczas szturmu **w trzecim tygodniu sierpnia**, gdy zdobyto fort Palungczan, Japończycy stracili **550 oficerów i około 13.500 ludzi w zabitych i rannych**. Oficerów poległo w tym dniu około 200. Dzienniki japońskie radzą, aby obecnie wstrzymano się od szturmów, ponieważ załoga i tak niedługo już zdoła się opierać z powodu **głodu**.

Pogłoski o śmierci Stoessla.

Paryż. Petersburski korespondent „Matina“ donosi, że krążą **pogłoski o nagłej śmierci** dowódcy Portu Artura, generała **Stoessla**. Z innej strony niema jeszcze potwierdzenia tej wieści.

Nad rzeką Szak.

Tokio. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery armii mandżurskiej, że dnia 22 bm. koło północy oddział rosyjskiej piechoty złożony z 600 ludzi zaatakował wieś Hsinlangtun. Japoński oddział, stojący w tej wsi, cofnął się, nie poniósłszy strat. Rosyanie spalili wieś doszczętnie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery rosyjskiej armii wschodniej: W ostatnich dniach odbyły się potyczki rekognoscyjne koło pagórka Putyłowskiego. Japończycy zostali odparci w walce na bagnety. Rosyanie stracili 30 ludzi.

Eskadra bałtycka w Suezie.

Port Said (Tel. B. Reutera). **Z trzech jachtów, które przed flotą bałtycką przeszły przez kanał**, jeden płynął pod flagą francuską, dwa pod angielską. Niewiadomo z czyjego polecenia płyną te jachty. Przypuszczają jednak, że jachty te płyną z polecenia Rosyi i **badają bezpieczeństwo linii ze względu na możliwość natrafienia na miny.** Rosyjscy oficerowie udali się na ląd w cywilnych ubraniach.

Port-Said. Doniesie ie agencyi Havasa: Rosyjska eskadra wjechała w ka ał. Noc przepędzi eskadra w Ismalije, a jutro rano pojedzie dalej.

Port-Said. Doniesienie biura Reutera: Eskadra rosyjska wjechała dzisiaj do kanału. Okręty pancerne jadą holowane. Wszystko idzie w porządku, niema żadnego wypadku. Rosyjski konsul generalny Maksimow towarzyszy eskadrze przez kanał.

Skagen. Rosyjskie krążowniki Oley i Izumrud opuściły Skagen w towarzystwie dwu torpedowców i popłynęły na zachód.

Suez. (B. kor.). Dwa statki liniowe, 3 krążowniki i 9 torpedowców rosyjskiej eskadry przybyły w całości do Jezior Gorzkich i zarzuciły tam kotwicę. 7 kontrtorpedowców przybyło zaś tutaj; dwa z nich wyruszyły dalej na rekonensans, a po godzinie powróciły i obok innych zarzuciły kotwicę. Wszystkie mają aparaty do telegrafowania bez drutu. Przejazd eskadry przez kanał, odbył się z ogromną ostrożnością. Przez cały czas majtkowie stali w pogotowiu przy działach i rurach torpedowych. Nad kanałem ustawiono straże oddziału kanałowego. Eskadra miała do dziś rano stać w Jeziorach Gorzkich, a za dnia wyruszyć dalej.

Pożyczka rosyjska.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że rokowania w sprawie wydania pożyczki rosyjskiej na 1300 milionów franków, zwrotnej w ciągu 5 do 7 lat, są na ukończeniu. Cena emisyi będzie taksama jaką była przy ostatniej pożyczce paryskiej. Emisya nastąpi równocześnie w Berlinie i Paryżu. 500 milionów franków obejmie Warszauer i Ska. Disconto Gesellschaft Mendelsohn i członkowie t. zw. grupy rosyjskiej, 800 mil. fr. bankierzy francuscy.

Berlin. Wedle informacyj Biura Wolfa, wiadomość Biura Reutera o emisyi nowej pożyczki rosyjskiej, nie potwierdza się.

Wybór Małachowskiego.

Lwów (tel. pryw.) Dzisiaj przed południem odbył się wybór uzupełniający posła do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej w miejsce ś. p. Jakóba Piepesa Poratyńskiego. Głosowało 30 wyborców. Dr Godzimir Małachowski otrzymał 24 głosy, Ignacy Russman jeden głos, 5 kartek oddano białych. Wybrany posłem dr. Godzimir Małachowski, prezydent miasta Lwowa (Małachowski zrezygnuje z prezydentury, ale zdaje się, że r. miejska u dzieli mu tylko urlopu).

Dezerterzy.

Lwów. (tel. pryw.). Z dniem dzisiejszym otwarto tutaj w dawnej strażnicy miejskiej biuro komitetu opieki nad zbiegami z Rosyi.

Oszust lwowsko-budapeszteński.

Budapeszt. Policya aresztowała tu niejakiego Adolfa Diestlera, który w węgierskich i zagranicznych gazetach anonsował swe pośrednictwo w wyrabianiu pożyczek przyczem od szukających pożyczki brał zaliczki, pożyczek zaś nie wyrabiał. Diestler miał filię we Lwowie. — Jak dotychczas stwierdzono, dopuścił on się oszustwa w 360 wypadkach. Dwaj spólnicy Diestlera uciekli.

Przeciw Tiszy.

Budapeszt. Wczoraj pojawiło się pismo otwarte Szella do wyborców, w którem wywodzi on, że ostatnie zajścia sejmowe wywołały u niego smutne postanowienie złożenia mandatu. Wprawdzie doświadczenie ostatnich lat wykazało, że reforma regulaminu jest bezwarunkowo konieczną, jednakże uchwała nie może przyjść do skutku przez naruszenie przepisów ustawodawczych. Naruszenie to wywołuje niepewność i musi być przyczyną ciągłych niepokojów i zawikłań. Zamiast gwałtownego przeforsowania tej zmiany należało wytrwałością dążyć do tegoż celu, a w ten sposób także cała opinia publiczna, która dziś już uznaje konieczność reformy regulaminu, byłaby zmusiła opozycyę do ustąpienia.

Ogromne wrażenie wywarło również oświadczenie hr. Juliusza Andrassy (b. ministra, mającego wpływ u dworu), który wystąpił z partyi liberalnej, gdyż na nielegalną akcyę Tiszy nie może się zgodzić, jakkolwiek potępia obstrukcyę. Andrassy nazywa Tiszę upartym fanatykiem i przewiduje **straszną burzę na Węgrzech, gdyby Tisza próbował znieść opozycyę**.

Fabrykanci flaszek.

Berlin. Fabrykanci flaszek w Niemczech wyrabiający rocznie flaszek za przeszło 500 milionów marek, zwiazali się w kartel celem uregulowania cen i produkcyi.

Z Izby francuskiej.

Paryż. Podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych deputowany Delaffosse wzywa ministra Delcassego, aby bronił spraw katolickich i francuskiego protektoratu na Wschodzie, gdyż Włochy mogą tam objąć spadek po Francyi. — Deputowany Cochin zwraca się do ministra, **aby wystąpił** za zjednoczeniem Krety z Grecyą.

Przeniesienia.

Lwów (tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcya poczt i telegrafów, przeniosła oficyała pocztowego Jana Temnickiego z Tarnowa do Krakowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych Stefana Sawułę z Mielnicy do Liska i Jana Brysia z Liska do Halicza.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Dnia 25 b. m. spędzono na targ sztuk: bydła rogatego rosłego 400, jałownika 143, cieląt 250, owiec i kóz 12, nierogacizny 310. Razem 1115 sztuk. — Woły płacono po 58 do 63 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 60 do 72 kor.; krowy po 56 do 66 kor., buhaje po 58 do 70 k., cielęta po 52 do 80 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 26 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 104 do 122 kor., nierogaciznę chudą po 000 do 000 kor., za jeden centnar metr. rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1070 sztuk, na eksport bydła rogatego 45 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk. Tranzakcya bardzo słaba.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 25 b. m. 1904 r. w „Hali zbożowej“ — Tendencya: niezmieniona.

Pszenica biała od koron 9·40 do 9·40, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·55 do 9·80, czerwona i żółta tranzyto 0·00 do 00·00, węgierska 0·00 do 0·00, Żyto dwor. krajowe 7·70 do 7·95, targowe 7·45 do 7·75, transyto —·— do —·—, węgierskie 0·00 do 0·00, Jęczmień browarny 7·75 do 8·25, na krupy 6·80 do 7·30, na pasze 6·60 do 6·80, tranzyto —·— do —·—, Owies 7·50 do 7·6·, Proso zwykłe 7·00 do 8·00, Tatarka 8·60 do 8·80, Kukurydza nowa 8·00 do 8·80, stara 8·45 do 8·75, Cinquantin nowa 00·00 do 0·00 Cinquantin stara 8·55 do 8·85, Groch Wiktorya 10·75 do 11·25, zwykły 9·75 do 10·25, pastewny 7·75 do 8·00, Fasola cukrowa 16·50 do 18·00, długa 13·50 do 15·00, krótka 12·00 do 13·00 perłowa 12·50 do 13·5·, Bobik 7·50 do 7·10, Wyka 0·00 do 0·00, Rzepak zimowy 11·25 do 11·50, tranzyto —·— do —·—, Siemię lniane 10·40 do 10·80, konopne 11·00 do 11·50, Lnica 00·— do 00·—, Mak niebieski 25·— do 27·—, szary 22·— do 24·—, Koniczyna nasienna czerwona 65·— do 75·—, nasienna biała 40·— do 55·—, nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta 11·75 do 12·25, Lucerna —·— do —·—, Tymotka —·— do —·— Otręby pszenne 5·10 do 5·30, żytne 5·10 do 5·30 Mąka czerwona 5·50 do 6·00, Ofagi 4.50 do 4·70 Słoma żytnia długa 2·50 do 2·70, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—, Siano zwyczajne 4·40 do 5·00, Koniczyna pastewna 5·40 do 5·80, Soczewica 17·00 do 19·00. Ceny notowane za 50 kg,

W teatrze miejskim w sobotę dnia 26-go b. m. „BOGATY WUJASZEK“ komedya w 4 aktach C. Karlweis'a.

Hrabia Paweł Waldhof	PP	KAMIŃSKI
Hrabianka Micia, jego córka	„	Sulima
Baron Feliks Riedeck	„	Stanisławski
Von Arnheim	„	Żelwerowicz
Maryanna, jego żona	„	Senowska
Ryszard von Arnheim, ich syn	„	Leszczyński
Hakater	„	Popławski
Dr Meyer	„	Bończa
Dr Miller	„	Frączkowski
Pfunderer	„	Stępowski
Bretschneider	„	Mielewski
Handl, rządca domu	„	Jednowski
Miss Taylor	„	Broniczowa
Stümpel, woźni handlowi	„	Zawierski
Umvogel, woźni handlowi	„	Jejde
Tinia, pokój. hr. Waldhofa	„	Jutkiewicz
Służący Arnheima	„	Stryczarski
Kelner	„	Sanowski

Bezpłatne premium! Każdy nowy abonent „Nowin“ i „Kuryera Krakowsk.“ otrzyma bezpłatne premium. Każdy nowy półroczny abonament otrzyma sensacyjną powieść H. G. Wellsa „Gdy śpiący się zbudzi“ z 10 ilustracyami (cena księg. 3 k 50 b) Nowy roczny abonent otrzyma bezpłatnie wspaniałe Album Wawelu z kolorowemi ilustracyami Tondosa i Uziembły (Cena 6 koron).

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

FRANCISZKA KRYJAKA

W KRAKOWIE

wchód do Zakładu od ulicy Dominikańskiej 3, i od ulicy Poselskiej 30.

CENY W ZAKŁADZIE:

Za 3 egzemplarze fotografii format wizytowy	Kor. 2·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor. 3·—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny	Kor. 2·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor. 3·—
Za 3 egzemplarze fotografii format gabinetowy	Kor. 4·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor. 6·—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny	Kor. 3·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor. 5·—
Za 3 egzemplarze fotografii format buduarowy	Kor. 6·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „	Kor. 10·—
Karty korespondencyjne za 12 egzemplarzy	Kor. 2·40

Z poważaniem

Franciszek Kryjak

Wielka wysprzedaż Gwiazdkowa

w magazynie Henryka Schwarza

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 13

trwa od dnia 26-go listopada aż do świąt Bożego Narodzenia.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — Ceny niskie stałe.

„HENNOLINA“

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 854

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny DO AMERYKI PRZEZ TRYEST

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło **Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności, przez austryacki port TRYEST.

Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych** w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie ul. **Lubicz l. 7.** oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

Zupełna wysprzedaż OBUWIA

wysortowanego o 50% taniej z powodu przeniesienia sklepu z ulicy Grodzkiej 38 na Rynek 12

Z poważaniem

Sam. Messer.

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy 187

Najlepsze i najtańsze

KALOSZE

sprzedaje **Alfred Frankel, Spół. kom.** dawniej Mödlingska fabryka obuwia Grodzka 34, w Krakowie, Rynek 47, l. A-B.

Męskie złr 2, damskie 1.30 złr

Schlippery męskie złr. 2.20

dziecinne złr. 1.05. 1147

Zastępca **L. Steigler**

Zmarszczków już niema więcej!

Twarz zeszpeconą zmarszczkami można wygładzić zapomocą aparatu do masowania, który nabyć można wraz ilustrowanem objaśnieniem w magazynie

Anast. Froncza, Kraków, Floryańska l. 17.

Niech będzie Pochwalony

Jezus Chrystus!

Wdowa po nauczycielu emigrancie udaje się do serc litościwych i ze łzami błaga o litość. Wyniszczona 11-letnią chorobą córki seminarzystki; licząc obecnie przeszło **70 lat**, a teraz cztery lata jak mało **kiedy** opuszcza łóżko, a przytem opuszczona bez żadnej pomocy nieraz niema na suchy kawałek chleba, aby się pożywić, a często nie staje mi nawet na niezbędne potrzeby do życia, a do tego i mieszkanie mam niezapłacone i spodziewa się w krótkim czasie wyrzucenia. Nie mając z nikąd żadnej pomocy w mej niedoli udaję się do serc litościwych o wsparcie i błagam na Miłosierdzie Boże o litość i wsparcie, a ja na chwiejących nogach zawlokę się do Matki Boskiej Cudownej na Piasku i tam w jej Cudownej kaplicy błagać będę ze łzami o zdrowie dla moich Dobrodziei **Rozalia Wicherek**, ulica Czarnowiejska l. 21. w Krakowie.

Bazar krajowy

W KRAKOWIE

róg Głównego Rynku i ul. Brackiej

poleca

w wielkim wyborze: kilimy w najnowszych stylowych rysunkach.

Makaty Buczackie i Andrychowskie złotem i srebrem przetykane.

Portyery kilimowe i „Dzim Dzim“ z Wiązowny.

Chodniki w różnych kolorach.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.